

Dyzio Marzyciel Julian Tuwim

Położył się Dyzio na łące,
Przygląda się niebu błękitnemu
I marzy:
"Jaka szkoda, że te obłoczki płynące
Nie są z waniliowego kremu...
A te różowe -
Że to nie lody malinowe...
A te złociste, pierzaste -
Że to nie stosy ciastek...
I szkoda, że całe niebo
Nie jest z tortu czekoladowego...
Jaki piękny byłby wtedy świat!
Leżałbym sobie, jak leżę,
Na tej murawie świeżej,
Wyciągnąłbym tylko rękę
I jadł... i jadł... i jadł..."



Leci mucha w mucholocie

Siedzi mucha w mucholocie
Do Krakowa sobie leci
Chce odwiedzić wujka, ciotki
Brata z żoną i ich dzieci
Mucha, mucha w mucholocie
Jak w prawdziwym samolocie
Do Krakowa sobie leci
A za oknem słońko świeci

Patrzcie – mucho lot
W doskonałym jest humorze
Już doczekać się nie może
Kiedy w końcu wyląduje
I rodzinę ucałuje
Mucha, mucha w mucholocie
Jak w prawdziwym samolocie
Do Krakowa sobie leci
A za oknem słońko świeci

Mała mucha tak daleko
Jeszcze nigdy nie leciała
Więc na tak daleką podróż
Wiele rzeczy spakowała
Mucha, mucha w mucholocie
Jak w prawdziwym samolocie
Do Krakowa sobie leci
A za oknem słońko świeci

Ma walizkę kolorową
A na sobie suknię nową
Okulary choć za duże
Wyśmienite do podróży
Mucha, mucha w mucholocie
Jak w prawdziwym samolocie
Do Krakowa sobie leci
A za oknem słońko świeci

Ręce w górę i machamy
Udajemy, że latamy
Podskok w górę startujemy
Gdy siadamy lądujemy

